



krótko

Wspólnoty zakonne

INFORMACJA. Zostało zmienione miejsce Eucharystii w intencji osób konsekrowanych. Msza św. będzie sprawowana 2 lutego o godz. 10 w kościele seminaryjno-akademickim św. Jadwigi Śląskiej (Opole, ul. Drzymały 1a).

Dla młodzieży

BEATYFIKACJA. Od 28 kwietnia do 3 maja odbędzie się autokarowa pielgrzymka do Rzymu na beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II, na którą zapisy (do 13 lutego) przyjmują dekanalni duszpasterze młodzieży. Wyjazd, atrakcyjny cenowo, kierowany jest do uczniów i niepracujących studentów. Więcej informacji u duszpasterzy młodzieży i na stronie www.nasza-wiara.pl/beatyfikacja.

Benefis arcybiskupa Alfonsa Nossola

Radosne wspomnienia

– Nie bierzcie zbyt serio pochwał, które tu wygłaszano – powiedział na koniec benefisu w Radiu Opole gość programu wzbudzając wesołość uczestników.



ANDRZEJ KERNER

Spotkanie poprowadził red. Tomasz Zacharewicz

Na przemian śmiech i oklaski wybuchały po wypowiedziach arcybiskupa, który po raz pierwszy od półtora roku wystąpił publicznie. – Nikt by mnie do tego występu nie zmusił, gdyby nie dzieło, któremu to spotkanie ma służyć – podkreślił abp Nossol. Dochód z benefisu zostanie przeznaczony na budowę opolskiego hospicjum. W trakcie dwugodzinnej rozmowy i wspomnień przyjaciół oraz współpracowników przypomniano najbardziej znane dokonania abp. A. Nossola, a on podsumował je dowcipnie i z poczuciem dystansu do siebie. – Szkoda, że człowiek tak późno się dowiadyuje, że był miły – śmiał

się, puentując wypowiedź kardynała K. Lehmana. – Jestem urodzonym afonem, muzykiem mocno wierzącym, ale niepraktykującym – śmiał się, słuchając opowieści bratanka Piotra o tym, że Nossolowie znani byli w Brożcu z talentu do śpiewu i poczucia humoru. Nie zabrakło wspomnień o Janie Pawle II. – Dobrze mieć takiego kolegę. Jemu można było wszystko powiedzieć! Kiedyś powiedział do mnie: Ty heretyku! Więc mu odpowiedziałem, że to jest niebez-

pieczne, kiedy papież mówi o teologu „heretyk” – wspominał arcybiskup. – To jest dar, że człowiek się urodził w konkretnym miejscu na ziemi. My na Śląsku Opolskim dzięki swojej historii i wielokulturowości jesteśmy odporni i szczególnie wrażliwi na wszelkie zacieśnienia i ograniczenia – mówił abp. Alfons Nossol. Benefis umiliły swoim śpiewem: chór z Brożca, chór Uniwersytetu Opolskiego oraz młodzi soliści Hania Hołek i Kuba Kensy. **ak**

Módlmy się za kobiety w habitach



ANNA KWASNICKA

Bp Andrzej Czaja jest pomysłodawcą ogłoszenia Roku Życia Konsekrowanego

Dzień Życia Konsekrowanego, który przeżywamy w Kościele w święto Ofiarowania Pańskiego, rozpocznie w metropolii górnośląskiej Rok Życia Konsekrowanego, na którego patronkę wybrano bł. Marię Luizę Merkert, a na hasło przewodnie – słowa z anielskiego zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie: „Pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1,28). Podczas tego roku modlitwie za siostry zakonne, a także o nowe powołania zakonne powinno towarzyszyć odkrycie na nowo wartości i znaczenia stanu konsekrowanego. Jak często pójście dziewczyny do zakonu uważane jest za zmarnowanie życia, a jest to przecież wybranie drogi urzeczywistniania Chrystusowego stylu życia tu na ziemi. Siostry zakonne ukazują nam, że powołaniem każdego człowieka jest niebo. **■**

Likwidują wiejskie szkoły

GŁUBCZYCE. Mieszkańcy Głubczyc oraz pobliskich Grobnik, Zopowych i Klisina walczą o utrzymanie szkół w swoich miejscowościach. 19 stycznia stawili się na sesji rady gminy z transparentami, na których wypisali m.in.: „Dostali od nas mandaty, to już nie chcą szkół i oświaty”, „Nieważne szkoły i dzieci, bo budżet pustkami świeci”. Władze samorządowe, podkreślając, że na oświatę przeznaczana jest największa część budżetu, planują zamknięcie Publicznego Gimnazjum nr 2

w Głubczycach, natomiast w pozostałych trzech miejscowościach – szkół podstawowych. Działania te mają przyczynić się do zaoszczędzenia nawet do 3 mln zł rocznie, m.in. dzięki zwolnieniom kadry pedagogicznej. Protestują rodzice i nauczyciele, którzy nie godzą się na to, by dzieci musiały dojeżdżać do szkół. Podobny problem występuje i w innych powiatach. Szacuje się, że w tym roku w całym województwie opolskim może dojść do zamknięcia kilkunastu podstawówek i gimnazjów.

Stobrawa znowu groźna

OPOLSZCZYŻNA. Szybko topniejący śnieg i opady deszczu zrobiły swoje. Na polach i łąkach w wielu miejscach stoi woda. Być może powodem tego jest zły stan rowów melioracyjnych, to, że po prostu grunt jest tak bardzo nasiąknięty wodą, iż więcej już nie jest w stanie wchłonąć. Inna jest sytuacja w dolinie Stobrawy w gminie Popielów, gdzie rokrocznie mieszkańcy z niepokojem śledzą

wody rzeki. Wsi Karłowice zagraża też woda z rzeki Młynówka. Przyczyną są uszkodzone wały, których naprawę od kilku lat obiecują władze wojewódzkie. W gminie Popielów pod wodą jest około 400 hektarów pól i łąk, w Karłowicach woda dostaje się do piwnic domów. Również w okolicach rzeki Widawy w gminie namysłowskiej trwa stan gotowości powodziowej.



Podtopienia występują w wielu miejscach

Misja Garażowa Caritas

POMOC. Mróz jest największym wrogiem osób bez dachu nad głową, stąd Caritas od 12 lat pomaga bezdomnym w Opolu, wydając im gorące posiłki przez cały okres zimowy. Akcja prowadzona jest codziennie o godz. 13.00 przy ul. Mickiewicza 5. Oprócz obiadów

w razie potrzeby wydawane są również ubrania, buty, środki opatrunkowe, koce i materace. – Podając bezinteresownie posiłek, stajemy się z czasem przyjaciółmi osób bezdomnych. To dobra droga, aby dotrzeć do wielu nieznanym do tej pory miejsc ich „zamieszkania”. To



O. CHERUBIN ŻYŁKA

Zespół Nonet zachwyca formą i treścią przedstawionych utworów

Młodzież kołędowała przy żłóbku

BORKI WIELKIE. W niedzielę 16 stycznia w Borkach Wielkich odbyło się nabożeństwo kołędowe dla młodzieży, któremu przewodniczył bp Andrzej Czaja. Biskup uwrzliwiał zgromadzonych na dążenie do pokoju we współczesnym świecie, gdzie coraz częściej dochodzi do prześladowań chrześcijan i oddania życia za wiarę. Podkreślał, że mamy być w tym świecie „ludźmi dobrej

woli”, którym zwiastowany został pokój w noc Bożego Narodzenia, ludźmi dającym innym – na wzór św. Franciszka – pokój i dobro. Jak relacjonuje o. Cherubin Żyłka, podczas nabożeństwa piękny koncert zaprezentował Nonet, czyli zespół boreckiej młodzieży. Kołędy tradycyjne i współczesne, zagrane przez dziewięciu muzyków na instrumentach dętych, głęboko zapadły w serca słuchaczy. Spotkanie modlitewne zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu.

Zmiany w planach

OPOLSZCZYŻNA. W związku z uroczystościami beatyfikacyjnymi Jana Pawła II marszałek Józef Sebesta zdecydował o przeniesieniu obchodów 90. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego, które na Górze św. Anny zaplanowane były na 2 maja. Nowy termin jeszcze nie został ustalony. Natomiast w Raciborzu władze miasta odwołały majówkę z TVN-em, która miała odbyć się 1 maja. W zamian w tym dniu w kościele farnym Wniebowzięcia NMP zostanie zorganizowany koncert muzyki poważnej. Również inne miejscowości odwołują pikniki i festyny zaplanowane na niedzielę Miłosierdzia Bożego.

Tournée po USA

KULTURA. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Opolskiej pod dyrekcją Bogusława Dawidowa wyjechała na tournée po USA, które potrwa do 21 marca br. Będzie to najdłuższe tournée europejskiej orkiestry po tym kraju. Opolscy muzycy odwiedzą 19 amerykańskich stanów, dając łącznie 46 koncertów, m.in. w Nowym Jorku, Las Vegas, Chicago i Bostonie. W ich programie znalazły się utwory Paderewskiego, Chopina, braci Strausów, Moniuszki, Wieniawskiego i Brahmsa. Najważniejszy koncert zaplanowano podczas światowego Festiwalu Orkiestrowego na Florydzie, natomiast największa sala koncertowa, która powita naszych artystów, to Opera Hall w Alabamie na 7 tysięcy widzów.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,
ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Mis,
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Wiara

Termin ten w Ewangeliach spotykamy w relacjach o uzdrowieniach. Jezus wypowiada pochwałę: „Twoja wiara cię ocaliła”. Wiara – czyli przekonanie, zaufanie, pewność. Za każdym razem chodzi o relację osobową, nie zaś o jakąś abstrakcyjną prawdę. Słowo „wiara” wiele razy odnajdujemy w listach Pawłowych. Dla Pawła wiara to też przekonanie, zaufanie i pewność – jednak nie w odniesieniu do jednostkowych wydarzeń, a ogarniające całą egzystencję człowieka i odniesione do Jezusa. Tak rozumiana wiara nie jest ani zasługą człowieka, ani nawet następstwem jego zabiegów – jest darem mocy Bożej, owocem działania Ducha Świętego. Paweł sam przeżył takie dotknięcie Bożej łaski – było to spotkanie ze Zmartwychwstałym. Inną perspektywą wiary jest oddziaływanie głoszonego słowa – Paweł napisze, że „wiara rodzi się ze słuchania”. Nie chodzi jednak o ludzkie słowo. Apostoł dodaje: „tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa”. Podsumowując: w Biblii wiara zawsze jest pojmowana jako przyjęcie osoby, nie zaś treści oderwanych od osobowych relacji. Jest aktem poznania, jakie dokonuje się dzięki przyłgnięciu do kogoś darzonego zaufaniem. Tak pojmowana wiara staje się wiernością.

OTWÓRZ:

MK 5,25-34; Rz 10,8-15

Ze zbiorów kolekcjonera

Fotografia z lat młodości

Romuald Kulik
znowu coś odkrył.

Pasjonat historii Opola i kolekcjoner historycznych pamiątek Romuald Kulik, znany z odkrywania tajemnic z przeszłości miasta, znowu nas zaskoczył. Tylko jemu wiadomym sposobem odnalazł i zidentyfikował fotografię ks. prałata Józefa

Kubisa, wielkiego budowniczego opolskich kościołów i szpitali, proboszcza parafii Świętego Krzyża w Opolu w latach 1917–1945. Dotychczas znaliśmy ks. Józefa Kubisa z jednego zdjęcia zrobionego w późnym wieku. Fotografia, którą udostępnił nam Romuald Kulik, pochodzi z 1902 roku, kiedy młody ks. Kubis był wikarym w parafii Miechowice. – Zdjęcie zrobione zostało w pracow-



Na tym zdjęciu ks. Józef Kubis ma 28 lat

ni fotograficznej Maxa Glauera, mieszczącej się przy dzisiejszej ulicy Krakowskiej 34. Na odwrocie fotografii widoczne są potwierdzenia zdobytych przez Glauera nagród, frankfurckiej w 1900 r. i weimarskiej w 1901 r. – wyjaśnia kolekcjoner.

REPRODUKCJA TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Wspomnienie kapłana

Śp. ks. Bernard Kussy

Proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Grabinie, w dekanacie bialskim zmarł 13 stycznia.
Miał 63 lat.



JERZY STEPIEŃSKI

Śp. ks. Bernard Kussy urodził się 20 czerwca 1947 r. w Raciborzu w rodzinie robotniczej jako syn Jana i Marty z d. Neugebauer. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnym mieście i kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym nr 9 w Raciborzu. W 1963 r. przerwał ją, by podjąć pracę w raciborskich zakładach graficznych, równocześnie uczęszczając od klasy IX do Liceum dla Pracujących w Raciborzu, gdzie złożył w 1966 r. egzamin dojrzałości. Bezpośrednio po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego w Nysie. W 1967 r. musiał przerwać studia, ponieważ został powołany do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej. Święcenia kapłańskie

przyjął 28 kwietnia 1974 r. w Opolu z rąk biskupa opolskiego Franciszka Jopa. Na pierwszą placówkę duszpasterską został skierowany jako wikariusz w Grzędzinie (1974–1976), a następnie był kolejno wikariuszem w Zabrze – parafii pw. św. Antoniego (1976–1977), Krapkowicach (1977–1980) oraz w Kamieniu Śląskim (1980–1983). Przez kolejne ćwierć wieku był proboszczem w parafii pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Grabinie (1983–2008), po czym ze względów zdrowotnych musiał zrezygnować z parafii. Zamieszkał w Domu Księża Emerytów w Nysie i jeszcze krótko pełnił posługę duszpasterską w Schronisku św. Alberta Bchmielowskiego w Bielicach. Zmarł po ciężkiej chorobie, zapatrzony sakramentem chorych 13 stycznia 2011 r. Uroczystościom pogrzebowym 17 stycznia 2011 r. w Grabinie przewodniczył biskup Paweł Stobrawa. Został pochowany przy kościele parafialnym w Grabinie.

jk

PRAKTYKI KATECHETYCZNE.

Przyszli księża uczą się uczyć, poznają młodzież, jej potrzeby i problemy.

tekst i zdjęcia

ANNA KWAŚNICKA

akwasnicka@goscniedzielny.pl

Jedną z form kształcenia alumnów Wyższego Seminarium Duchownego są śródroczne praktyki katechetyczne, które rozpoczynają się na III roku. Najpierw w szkole podstawowej, w kolejnych latach w gimnazjum, w szkole średniej i zawodowej, a na VI roku w Zespole Szkół Specjalnych. Do tego dochodzą również wrześnie praktyki miesięczne w szkołach w rodzinnych parafiach. – To dla nas okazja, by zmierzyć się z własnymi myślami i siłami. Zastanawiamy się przecież, jak to będzie, kiedy staniemy wśród ludzi i będziemy głosić Ewangelię, jak na naszą obecność zareagują np. uczniowie – mówi kleryk Wojciech Kępkowski. Obecnie większość alumnów V roku praktyki śródroczne odbywa pod okiem katechety Piotra Dobrowolskiego w Zespole Szkół Elektrycznych w Opolu. Podzieleni na kilkusobowe grupy najpierw uczestniczyli w lekcjach jako słuchacze i obserwatorzy, by później samodzielnie prowadzić zajęcia.

Jak dobrze wykorzystać 45 minut?

Tyle trwa lekcja w szkole. Trzeba przewidzieć czas na modlitwę, sprawdzenie obecności, podanie tematu zajęć, prasówkę. Wszystko dokładnie zaplanowane w konspekcie, zamknięte w ramach programowych, podobnie jak w przypadku innych przedmiotów szkolnych. Jednak często niepokreślony konspekt świadczy o tym, że temat nie został przepracowany i dostosowany do konkretnej klasy. – Po prostu jest różnica między nauczaniem a katechizowaniem. Dla nas głównym nośnikiem jest Ewangelia skierowana przez Boga do człowieka – wyjaśnia kl. Wojciech Kępkowski.



Klerycy w E1

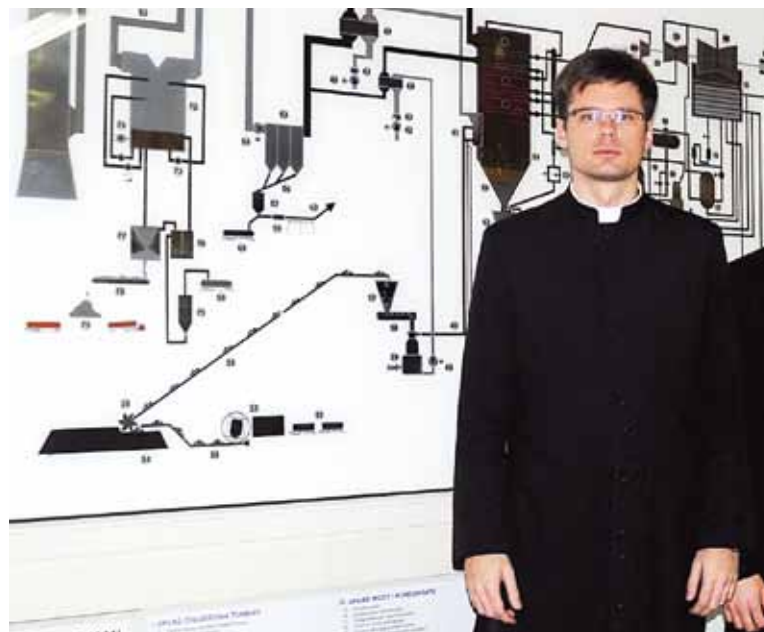
ski. – Kiedy w ramach zastępstwa proboszcza miałem lekcje w Zespole Szkół w Korfantowie – opowiada kleryk Artur Juzwa – trafiłem na klasę, w której było widać, że uczniowie z jednej strony są umęczeni pracą na roli, a z drugiej w wielu przypadkach mają rodziców na Zachodzie. U nich na lekcji bardzo trudno było dojść do głosu i gdy prowadziłem katechezę o miłości Bożej, tak mnie zdenerwowali, że zacząłem krzyczeć słowo Boże i skończyłem 5 minut przed końcem lekcji, tłumacząc im: „Więcej wam nie powiem. Jeżeli chcecie posłuchać, to wiecie, gdzie mnie znaleźć”. Po pewnym czasie idzie na wprost mnie 5 chłopaków wracających z papierosa. Zagadnąłem ich. Przyznali się, ile palą. W końcu jeden z nich zapytał: „Jak to jest, że Pan Bóg nas kocha?”. Miałem łzy w oczach. To nie jest kwestia metody, to kwestia ukochania tych młodych ludzi. Moją motywacją jest Jezus i dzielenie się Ewangelią. Stąd potem na 25-minutowej przerwie usiadłem z nimi i ile mogłem, im poświęciłem. Wówczas zeszliśmy na bardzo głębokie tematy dojrzewania czy relacji w domu – opowiada.

Poznać uczniów

– Katecheza to nie tylko dydaktyka, ale też wychowywanie młodych ludzi, zapraszanie ich do udziału w liturgii Kościoła, a dla kleryków praktyka w szkole to czas uczenia się komunikacji z drugim

człowiekiem – wyjaśnia ks. dr hab. Jerzy Kostorz, opiekun praktyk na Wydziale Teologicznym UO. – Wiele trudności studentom sprawia znalezienie pomysłu na katechezę. Często w prowadzonych lekcjach brakuje części własnej osobowości praktykanta – zauważa. Jak z tym radzą sobie klerycy? – Przekazując materiał, trzeba naśladować Pana Jezusa, który nauczał przypowieściami. On stał przed tłumem i malował piękne obrazy. Benedykt XVI w książce „Jezus z Nazaretu” podkreśla, że błogosławieństwa na Górze to opowieść Jezusa o ludziach, których wi-

dział przed sobą. Więc kiedy staję przed młodzieżą, pamiętam o tym, co sam przeżywałem w ich wieku, staram się być autentyczny – mówi kl. Artur. – Bardzo ważne, również na praktykach, jest poznanie środowiska, w które się wchodzi. Wtedy katecheza jest lepsza. Gdy siedzimy z tyłu klasy na hospitacjach, obserwujemy toczącą się lekcję, staramy się zapamiętać imiona, wychwycić przezwiska, zauważyć, kto jest bardziej rozrabiaka, a kto ożywia dyskusję. Potem korzystamy z tej wiedzy, kiedy sami prowadzimy katechezę. Musimy pokazać, jak





Elektryczniaku

my przeżywamy wiarę, a także wciąż pracować nad swoją postawą – stwierdza kl. Wojciech, wyjaśniając: – Jeszcze nie jesteśmy księżmi. To są nasze praktyki. Formujemy się w seminarium, a w szkole mamy możliwość skonfrontowania swojej postawy z rzeczywistością, zobaczenia swoich braków.

Zdarzają się i trudne momenty, kiedy od szybkiej reakcji wiele zależy. – Kiedyś na lekcji, którą prowadziłem w rodzinnej miejscowości, siedząca w ostatniej ławce dziewczyna prowokacyjnie wołała mnie po nazwisku – opowiada kl. Artur. Co

zrobić? – Zaprosiłem ją na środek, by poprowadziła katechezę – dodaje.

W szkolnej ławce i na boisku

Przed zakończeniem I semestru praktyk w sali gimnastycznej przy WSD zorganizowany został miniturniej piłki nożnej, w którym udział wzięły po dwa 5-osobowe zespoły kleryków i uczniów Elektryczniaka. Skąd taki pomysł? – Najlepsze lekcje są na przerwach, ponieważ najpierw trzeba młodzież poznać, by później móc w niej coś zmieniać. Poza tym dopiero gdy klerycy poznają, jacy są młodzi ludzie, mogą zrozumieć, jaki ksiądz jest im potrzebny – wyjaśnia Piotr Dobrowolski, podkreślając, że klerycy i uczniowie uczą się od siebie nawzajem. I tak szkoła, jako miejsce praktyk katechetycznych alumnów

– Młodzi potrzebują nie tylko księdza kumpla, który poklepie po plecach, ale przede wszystkim księdza świadka, kogoś, z kim będą mogli porozmawiać o ważnych sprawach – uważają klerycy. Od lewej stoją: Damian Kokurowski, Wojciech Kępkowski, Artur Juzwa
POWYŻEJ: Miniturniej piłki nożnej rozegrany w WSD wygrała jedna z drużyn uczniów z Elektryczniaka (w niebieskich koszulkach)
POWYŻEJ PO LEWEJ: Kleryk Krzysztof Plewnia poprowadził lekcję religii w klasie I BT

WSD, okazuje się rewelacyjnym środowiskiem konfrontacji siebie, jako świadka Chrystusa, z rzeczywistością społeczną, zwłaszcza ze światem młodzieży. Ale to tylko jedna strona medalu. Jest i druga, gdyż również dla młodych chłopaków kontakt z klerykami, noszącymi strój duchowny, okazuje się ważny. – Myślę, że uczniowie troszkę widzą w nas siebie, bo między nimi a nami jest nieduża różnica wieku. Kiedy stajemy w klasie w sutannach, słuchają nas z zaciekawieniem – zauważa kl. Wojciech. Potwierdzają to uczniowie. – Grając z nami w piłkę, pokazali, że są normalnymi osobami, że seminarium to nie tylko modlitwa i nauka – mówi Grzegorz Dziubek z II FT. – Czeka nas jeszcze wizyta w seminarium, na którą nas

zaprosili. Nigdy tam nie byłem i jestem bardzo ciekaw, jak wygląda życie kleryka – dopowiada jego kolega Paweł Byjós.

Jakiego księdza szuka młodzież?

– Początkowo klerycy byli stremowani, prowadząc katechezy, z czasem nabrali odwagi, wyszli poza schemat lekcji, wciągając nas w ciekawe dyskusje i odpowiadając na nasze wątpliwości – opowiada Paweł. – Interesowało nas, jak ksiądz, który żyje w celibacie, może w konfesjonale oceniać sprawy miłosne. I dostaliśmy odpowiedź. Bo czy chirurg musi mieć amputowaną własną rękę, by wiedzieć, jak to zrobić potrzebującemu pacjentowi? Takie obrazowe wyjaśnienie przemówiło do nas – podaje przykład Grzegorz. – Zaciekało nas, gdy opowiadali o tym, jak wybrali drogę kapłaństwa, jak zmagali się z podjęciem decyzji – mówi Adam Dobranowski.

Na jednej z lekcji klerycy poprosili uczniów, by napisali, czego oczekują od księdza, jakie cechy powinien posiadać. – Przede wszystkim musi mieć otwarte serce, nie może być skupiony tylko na własnym powołaniu. Musi podchodzić do nas na luzie, jednocześnie będąc konserwatywnym, trzymającym się zasad – mówi Adam, dodając: – Podobają mi się, gdy ksiądz potrafi spędzać z nami czas i nie boi się tego. Organizuje spotkania, zachęca do wspólnego podejmowania inicjatyw.

– Zaskoczyło nas tutaj, w szkole, że wśród młodzieży jest tak wiele osób świadomych w wierze. Ich świadectwo jest dla nas bardzo ważne – podkreślają klerycy, dodając, że na każdej lekcji uczą się czegoś nowego od uczniów. ■

Korzystają i uczniowie, i klerycy



WŁADYSŁAW OPOKA, DYREKTOR ZSE W OPOLU

– Dotychczas nie spotkałem się z żadnym zarzutem ze strony uczniów, rodziców czy nauczycieli wobec obecności kleryków w szkole, a przecież swoje praktyki odbywają u nas już od dobrych kilku lat. Młodzież przyzwyczaja się do obecności osób w stroju duchownym, poznaje

kleryków jako ludzi, z którymi może rozmawiać, od których może się uczyć i z którymi może spędzać czas. A kiedy rodzi się naturalna więź, łatwiejsze staje się dzielenie wiedzą. Ważne jest również to, że klerycy, przekraczając progi szkoły, wchodzą w centrum tysiąca różnych spraw i problemów, którymi żyje młodzież. Pomagamy im poznać to środowisko i odnaleźć się w roli nauczyciela, a każda trudność, z którą się spotkają w czasie praktyk, zaowocuje z pożytkiem w przyszłości. Młode drzewo, by nabrać mocy, również potrzebuje wiatru, który je wypróbuje.



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Czy Europa jest naiwna?

Leczyli kalifów, tworzyli kulturę, byli rektorami i profesorami – dzisiaj **koczują w namiotach**.

Książd prof. dr hab. Piotr Jaskóła na rozpoczęcie Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan zorganizował seminarium otwarte na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego na temat: „Chrześcijanie w Iraku – pozostać czy odejść?”. Wykład wprowadzający do dyskusji wygłosił dr hab. Michael Abdalla, naukowiec uniwersytecki z Poznania. Pochodzi z Syrii, jest chrześcijaninem języka aramejskiego i chociaż od 40 lat mieszka w Polsce, losy chrześcijan w krajach arabskich są w centrum jego zainteresowań. Uważa, że Europa powinna przy-

pomnieć sobie historię chrześcijan i ich niepodważalny wkład w rozwój cywilizacji w państwach arabskich. Dzisiejszy Irak geograficznie obejmuje znaczną część starożytnej Mezopotamii, krainy uchodzącej za kolebkę cywilizacji, którą zamieszkiwały grupy etniczno-religijne wymieniane już na kartach Biblii. W Persji, w Bizancjum chrześcijanie byli „światłem nauki i kultury”.

To chrześcijanie tworzyli w języku arabskim i tłumaczyli księgi pisane greką i łaciną, zakładali szkoły w Bagdadzie i w innych miastach, byli doskonałymi medykami leczącymi kalifów,

pisali dzieła naukowe, zakładali klasztory i budowali świątynie. W tysiącach klasztorów pisano książki, uczono młodzież; w tych zadbanych, otoczonych zielenią miejscach odpoczywali kalifowie. – Dzisiaj niewiele pozostało z budowli, gdzie chrześcijanie wyznawali Boga i rozwijali cywilizacyjnie kraje arabskie. Podobnie dzieje się w innych krajach arabskich. Chrześcijanie tylko dzięki bardzo silnej wierze jeszcze żyją w Egipcie, Iraku, Syrii czy Turcji – podkreśla Michael Abdalla

Zostali pozbawieni praw

Do połowy XX wieku chrześcijanie stanowili większość w wielu regionach północnego Iraku. Za czasów Husajna sytuacja chrześcijan była nie najgorsza, bo państwo było zlaicyzowane. – Teraz, gdy konstytucja państwa oparta jest na Koranie, chrześcijanie nie mają faktycznie żadnych praw, bo jako niewierni nie mogą już zajmować intratnych stanowisk, nie mogą być nauczycielami, urzędnikami, praktycznie nie mogą pełnić żadnych funkcji w państwie irackim. Wyrzuceni zostali z uniwersytetów, ze szkół, stracili pracę w centrach kultury, bo w państwie wyznaniowym – muzułmańskim – nie mogą istnieć kluby kultury, nie można publicznie tańczyć, śpiewać, bawić się w dyskotekach. Likwidowane są wszelkie formy rozrywki, tym samym chrześcijanie pozbawiani są miejsc pracy, bo głównie oni prowadzili kulturalną i rozrywkową działalność. Chrześcijańscy absolwenci wyższych uczelni nie mają żadnych szans na zdobycie pracy, ich dyplomy mają ręcznie dopisaną informację: „chrześcijanin”.

Dzieci należą do ojca

W ciągu kilku lat setki tysięcy osób zmuszonych zostało przez groźby, napady, porwania, tortury i zwolnienia z pracy do porzucenia swojego domu, dobytku i szukania nowego miejsca do życia. Niektórym udało się wyjechać do Szwecji, Niemiec, Anglii, do innych państw europejskich. Większość chrześcijan

Dr hab. Michael Abdalla był gościem Wydziału Teologicznego UO w Opolu

zamieszkała na północy Iraku w dolinie Ninowy w bardzo prowizorycznych warunkach. Śpią w kościołach albo

w namiotach, nie mają żadnych środków do życia. – Tym ludziom potrzebna jest różnorodna pomoc, brakuje im żywności, ubrań, lekarstw, książek dla dzieci. Rektorzy uczelni, profesorowie koczują w namiotach, ich żony sprzedają papierosy, żeby przeżyć. Tak się tam dzieje. My, Europejczycy, chrześcijanie, powinniśmy im pomóc – apelował naukowiec z Poznania, który w dalszej części wykładu udowodnił, że słowo „islam” nie ma nic wspólnego z pokojem, że każdy muzułmanin ma prawo zabić drugiego człowieka z powodów religijnych, że dialog z nimi prowadzi donikąd, bo chrześcijanie ustępują, a islam zyskuje. Mówił o niebezpieczeństwach wynikających z zawarcia małżeństwa chrześcijanki z muzułmaninem. Kobieta ta, nawet jeżeli zamieszka w Europie, może stracić prawo do dzieci, bo według Koranu dzieci należą do ojca, który z łatwością może je wywieźć do swojego kraju, żeby wychowywać w wierze islamskiej.

– Europa jest naiwna, wierzy w dobrą wolę muzułmanów, jest tolerancyjna dla wyznawców islamu, a nie potrafi stawiać zdecydowanych żądań dotyczących praw chrześcijan, którzy na przykład nie mogą budować kościołów, a ich wielowiekowe świątynie są niszczone, nawet tak znane i zabytkowe jak kościół św. Jana Chrzciciela w Damaszku. W jego miejscu ma stanąć meczet. Europa jeszcze śpi, jeszcze nie chce wierzyć w zagrożenie, które następuje również w sposób naturalny. Wyznawcy Mahometa, żeby zasłużyć na raj, muszą wypełnić wiele nakazów, jednym z nich jest dbałość o przyrost naturalny, i to im się rzeczywiście udaje – twierdzi dr hab. Michael Abdalla.

Teresa Sienkiewicz-Mis

■ R E K L A M A ■



Pasterskie słowo... bp Andrzej Czaja

w każdą sobotę o 19.45
powtórka w niedzielę o 9.45



do odsłuchania także na:
www.plus.opole.pl

Ewangelicy i katolicy
w Pokoju

Abyśmy byli jedno

Na nabożeństwie ekumenicznym w kościele Zofii spotkali się wierni z parafii rzymskokatolickiej i ewangelicko-augsburskiej.

Modlitwa jest oddechem chrześcijanina – podkreślał ks. Józef Schlender, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Pokoju, witając w progach świątyni ewangelików i katolików zgromadzonych



ANNA KWASNICZKA

Modlono się o jedność Kościoła, a także o jedność w małżeństwach i rodzinach

na ekumenicznym nabożeństwie modlitewnym. Radosnemu śpiewaniu kolęd towarzyszyła wzajemna życzliwość i przede wszystkim wspólna modlitwa w intencji jedności Kościoła. – Wciąż na nowo odkrywanie jedności, powinno nas zachęcić, byśmy ponownie weszli do Wieczernika, gdzie panowała

atmosfera miłości – mówił w kazaniu ks. Krzysztof Rusinek, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Pokoju, wskazując, że jedność to wartość, za którą tęskni cała ludzkość, wartość, o którą prosił sam Jezus: – „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a ja w Tobie” (J 17,21). Nawiązując do

słów Modlitwy Arcykapłańskiej Chrystusa, ks. Rusinek wskazywał na ważne pytania, które powinien zadać sobie każdy chrześcijanin: – Na czym ma polegać nasza troska o jedność chrześcijan? Przez co dziś budujemy jedność Kościoła? Ile miejsca i ile czasu modlitwa o jedność zajmuje w naszym życiu? **ana**

Dzień Judaizmu

Paczki z modlitwami

Po raz drugi w Opolu gościł rabin z Krakowa

„Dlaczego tak rzadko modlimy się razem?” – to pytanie stało się motywem przewodnim spotkania z rabinem Krakowa Boazem Pashem, które w ramach Dnia Judaizmu odbyło się w Collegium Maius UO. – Ja nie rozumiem tego pytania. Nasze modlitwy idą razem do nieba, ale w oddzielnych paczuszkach. Według tradycji żydowskiej na trzecim poziomie nieba są anioły, które pakują nasze modlitwy i wysyłają je dalej, do

Boga – mówił rabin Pash. Uczestników spotkania interesowało wiele kwestii, na które rabin dowcipnie, używając żydowskich przypowieści, midrasz i przysłów odpowiadał. – My się nie spowiadamy u rabina. Chrześcijanie wierzą w przebaczenie, a judaizm wierzy w poczucie winy. Bóg Starego Testamentu nie jest tak miłosierny jak w Nowym Testamencie. U nas więcej waży sprawiedliwość – jest wystawiony rachunek, trzeba płacić za wszystko – mówił rabin Krakowa, pochodzący z Jerozolimy żyd, ojciec sześciorga dzieci. Podkreślił też, że każdy kto chce się pomodlić, może wejść do synagogi w czasie nabożeństwa. **ak**

Od lewej: rabin Boaz Pash, ks. Stanisław Rabiej, ks. Krzysztof Grzywocz



ANDRZEJ KERNER

Boska Liturgia św. Jana Chryzostoma

Po polsku i po grecku



ANNA KWASNICZKA

Dary ofiarne przygotowywane są przy bocznym ołtarzu

Przewodniczył ks. mitrat Janusz Czerski, a postugę diakona pełnił ks. Eugeniusz Gogoliński, proboszcz parafii św. Barbary w Bytomiu.

Ks. Janusz Czerski, który posiada zezwolenie Stolicy Apostolskiej na celebrowanie Eucharystii w dwóch obrządkach: łacińskim i greckim, wieczorem 20 stycznia w kościele seminarystyko-akademickim odprawił bizantyjską liturgię św. Jana Chryzostoma. Śpiewy celebrował z ludem prowadziła schola Wyższego Seminarium Duchownego. Liturgia bizantyjska, jak i łacińska ma dwie główne części: liturgię słowa i litur-

gię eucharystyczną oraz obrzędy wstępne i obrzędy zakończenia. Obie części rozpoczyna procesja: pierwszą – procesja z Ewangelią, drugą – procesja z darami.

– To dużo, że nie postrzegamy już innych chrześcijan jako obcych, a wspólnie modlimy się, spotykamy na nabożeństwach i na kawie, ale to wciąż za mało, bo nie osiągnęliśmy jedności w Eucharystii – podkreślał w kazaniu ks. J. Czerski. – Z doświadczenia wiemy, że zjednoczenie Kościoła to przede wszystkim łaska Boża – mówił ks. mitrat, przypominając trwanie na modlitwie Maryi i apostołów w Wieczerniku, gdzie prosili o wylanie Ducha Świętego. **ana**

zaproszenia



Ferie w muzeum

Na czas ferii zimowych **od 10 stycznia 28 lutego** w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu przygotowano specjalny program zajęć dla dzieci i młodzieży. Odbędą się warsztaty historyczno-plastyczne, połączone ze zwiedzaniem wystawy czasowej „W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu”, a także lekcje muzealne, m.in. „On i Ona. Od bezinteresownej pomocy po dozgonną miłość (losy jeńca i »meczki wojennej«)”. Zgłoszenia przyjmują dr Anna Wickiewicz w Łambinowicach (tel. 77 434 34 75) i Magdalena Kruk-Kuchcińska w Opolu (tel. 77 453 78 72). Więcej informacji na stronie www.cmwj.pl.

Koncert w WSD

30 stycznia o godz. 17.00 w kościele seminaryjno-akademickim św. Jadwigi Śląskiej (Opole, ul. Drzymały 1a) odbędzie się koncert kolęd, na którym wystąpią: Chór Wyższego Seminarium Duchownego oraz Chór Studium Muzyki Kościelnej. Koncert będzie połączony z promocją płyty „Musica Silesiae”.

Dla narzeczonych

Od 4 do 6 lutego, od 11 do 13 marca oraz **od 25 do 27 marca** w Diecezjalnym Domu Formacyjnym w Raciborzu-Miedoni odbędą się kursy dla narzeczonych. Każdorazowo rozpoczęcie w piątek o godz. 18.00, zakończenie w nie-

Kaplica Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Raciborzu-Miedoni

dziele o godz. 13.00. Zgłoszenia przyjmuje ks. Mariusz Sobek (tel. 32 415 13 86). Więcej informacji na stronie www.miedonia.pl.

Kurs lektorski

Od 20 do 26 lutego 2011 r. w Diecezjalnym Domu Formacyjnym odbędzie się diecezjalny kurs lektorski, w którym mogą wziąć udział chłopcy, nie młodsi niż z I klasy gimnazjum, niekoniecznie będący już ministrantami. W programie kursu, który zakończy się uroczystym ustanowieniem w posłudze lektora, przewidziano formację ascetyczną, biblijną, liturgiczną i fonetyczną, a także wypoczynek na świeżym powietrzu, zabawy, konkurencje sportowe. Koszt uczestnictwa wraz z egzemplarzem Pisma Świętego i materiałami pomocniczymi to 260 zł. Zgłoszenia do 1 lutego przyjmuje ks. Damian Jurczak (djurczak4@wp.pl).

Rekolekcje zimowe

Od 22 do 26 lutego siostry Maryi Niepokalanej organizują w domu prowincjalnym w Branicach rekolekcje zimowe zatytułowane „W komunii z Bogiem”, na które zapraszają dziewczęta z III klasy gimnazjum i starsze. Więcej informacji oraz zapisy u s. Agnieszki (tel. 77 486 82 18 lub 609 209 324, e-mail: smi.branice@op.pl).

Koncert charytatywny

Dla Piotra i Pawła

Świątynia pełna ludzi dowodzi, że mieszkańcy Dąbrowy **kochają muzykę i drugiego człowieka.**

Prószków „Kaprys” pod dyktando Klaudiusza Lisonia. Cel muzycznego spotkania stanowiła pomoc młodym parafianom Piotrowi i Pawłowi Bilom, chorym na ciężką chorobę metaboliczną adrenoleukodystrofię.

Kolędy, pastorałki i utwory świąteczne przez publiczność zostały przyjęte z ogromnym aplauzem, a tak duża frekwencja – jak podkreślają organizatorzy Dorota Słomka i Klemens Adamski – dowodzi, że parafianie w Dąbrowie zauważają pośród siebie ludzi potrzebujących i chcą dzielić się swoją miłością z drugim człowiekiem. Zebrano 5920 zł. – Jeśli masz problem, zwróć się do drugiego człowieka, bo on ci pomoże. Myśmy się nie zawiedli – podkreśla Ewelina Bil, mama chorych chłopców. ■

W kościele parafialnym św. Wawrzyńca w Dąbrowie zorganizowano charytatywny koncert bożonarodzeniowy z udziałem miejscowych zespołów wokalnych: „Kaprys” z Publicznego Gimnazjum w Dąbrowie, nauczycielskiego zespołu chóralnego „Cantabile” oraz parafialnej scholi „Gaudium”. Gościem specjalnym koncertu była Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy

Warto obejrzeć

Cuda, cuda

Trudno oderwać wzrok od ozdobnych szopek krakowskich.

Do 5 lutego w raciborskim muzeum można oglądać wystawę ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Prezentowane są na niej szopki krakowskie, które zwyciężały w konkursach szopkarskich w czasie kilkudziesięciu lat. Najstarsza, pokazana w Raciborzu replika, pochodzi z końca XIX

wieku. Choć wykonane z prostych materiałów, szopki wzbudzają zachwyt feerią barw, pomysłowością i bajkowym klimatem. Trudno oderwać wzrok od tych misternych budowli, których centralne miejsce zajmuje Święta Rodzina. A wokół niej znaleźć można m.in. lajkonika, krakowskie kwaciarki czy nawet Pawła Brożka – piłkarza Wisły Kraków. Nie wiadomo, co na to kibice Cracovii, ale wystawę i tak warto obejrzeć. ■



Jedna z szopek pokazywanych w raciborskim muzeum